

Wspólna deklaracja N. A. Bulganina, N. S. Chruszczowa i premiera Nehru

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Do znaczne złagodzenie napięcia. Mimo że podstawowe problemy Europy i Azji oczekują jeszcze rozwiązania, naturalnym skutkiem wyeliminowania wojny jako metody regulowania spornych problemów była zmiana w podejściu do nich oraz dążenie do ich rozwiązywania w drodze rokowań. Nawiazane zostały stosunki dyplomatyczne między Związkiem Radzieckim a Niemiec-ką Republiką Federalną. Rozpoczęto i kontynuowane są rozmowy na szczeblu ambasadorów między Stanami Zjednoczonymi a Chińską Republiką Ludową. W kierunku biegnącego roku zakończyła pomyślnie swe prace konferencja w sprawie wykorzystywania energii atomowej dla celów pokojowych, a Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję przewidującą utworzenie między narodowej agencji do spraw energii atomowej.

W celu dalszego uregulowania spornych problemów w drodze rokowań konferencja szefów rządów czterech mocarstw, która odbyła się w Genewie w lipcu br., wskazała na konieczność zwolnienia konferencji ministrów spraw zagranicznych odpowiednich krajów. Konferencja ta odbyła się niedawno w Genewie. Nie doprowadziła ona do porozumienia w sprawie omawianych zagadnień i dlatego nie złożyła się dotychczas wielkie nadzieje, które zrodziły się w wyniku konferencji szefów rządów czterech mocarstw. Jednakże konferencja ta umożliwiła bardziej jasne zrozumienie problemów stojących przed światem; faktem niezaprzeczalnym jest, że wszystkie te problemy mogą być rozwiązane tylko metodami pokojowymi i drogą rokowań pokojowych, jeśli wojna ma być wyeliminowana, co — zdaniem wszystkich — powinno nastąpić.

Dlatego rozczarowanie z powodu rezultatów konferencji ministrów spraw zagranicznych w Genewie może mieć charakter tylko przejściowy, i trzeba kontynuować wszelkie wysiłki w kierunku osłabienia napięcia międzynarodowego uznając, że rokowania są jedyną metodą rozwiązywania spornych problemów. Między stanem obu krajów wyrażają nadzieje, że rokowania prowadzone na szczeblu ambasadorów między Stanami Zjednoczonymi a Chińską Republiką Ludową doprowadzą nie tylko do rozwiązania omawianych przez nich problemów, lecz także do szerszego wzajemnego zrozumienia poprzez konferencje na wyższym szczeblu. Są oni przekonani, że trwały pokój w Azji jest niemożliwy bez przyniesienia Chińskiej Republice Ludowej należnego jej prawnej miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Wyrażają oni głębokie ubolewanie z powodu zwiłki w uznaniu tego bezspornego faktu.

Mają oni szczerą nadzieję, że inne problemy Dalekiego Wschodu i Azji będą niezwłocznie rozwiązane w drodze porozumień, a mianowicie: sprzeczne prawa Chińskiej Republiki Ludowej do wysp przybrzeżnych i wyspy Tajwan powinny być zaspokojone, a problem koreański powinien być rozwiązany na podstawie uznania praw narodowych narodu koreańskiego oraz zgodnie z wymogami pokoju na Dalekim Wschodzie.

Między stanem ZSRR i premier Indii powiali z zadowoleniem zeszlarsząca konferencja w Genewie w sprawie Indochin. Konferencja ta położyła kres niszczycielskiej wojnie w Indochinach i nakreśliła tryb uregulowania problemów państw Indochin.

Stwierdzają oni z ubolewaniem, że w realizacji porozumień genewskich w sprawie Wietnamu stwarzane są przeszkody oraz że istnieją także trudności przy wykonywaniu porozumień genewskich w sprawie Laosu.

Pogwałcenie tych układów będzie miało wyjątkowo ciężkie następstwa zarówno dla Indochin, jak i dla całego świata. Dlatego też między stanem obu krajów pragną zwrócić się do wszystkich sygnatariuszy układów i stron zainteresowanych z apelem o usunięcie przeszkód stojących obecnie na drodze do rzeczywistego wcielenia w życie porozumień genewskich i o całkowitą współpracę w realizacji litery i ducha tych układów.

Są oni głęboko przekonani, że w kwestii członkostwa w Organizacji Narodów Zjednoczonych powinno się stosować zasadę powszechności. Dopóki

nie będzie przestrzegana ta zasada, Organizacja Narodów Zjednoczonych nie będzie reprezentowała narodów całego świata. Wita ją oni przeto z uznaniem zalecenie Zgromadzenia Ogólnego Organizacji Narodów Zjednoczonych w sprawie jednoczesnego przyjęcia do ONZ 18 krajów i z wyjątkiem nadziei, że zalecenie to zostanie wkrótce uchwalone przez Radę Bezpieczeństwa i wcielone w życie.

Aby zapewnić pokój na całym świecie i zlikwidować stan wojny, przeto wzywamy do przystąpienia do ONZ 18 krajów i z wyjątkiem nadziei, że zalecenie to zostanie wkrótce uchwalone przez Radę Bezpieczeństwa i wcielone w życie. Wiedzieliśmy już dawniej, że naród Indii żywi szczerą sympatię do Związku Radzieckiego. Lecz to co ujrzeliśmy tu i co dane nam było przeżyć — przeszło wszelkie nasze oczekiwania. Były to powitania, których niesposób opisać brak te słowa, aby wyrazić uczucia, jakie przepełniały nasze serca. We wszystkich miastach i wsiach, które odwiedziliśmy, eysielnieliśmy i czytaliśmy powiela hasła na cześć przyjaźni między Indiami a Związkiem Radzieckim. Najczęściej jednak słyszeliśmy proste, płynące z samego serca słowa: „Hindu, Rusi bhai, bhai!”

Słowa te szczególnie nas wzruszały, albowiem wyrażają całkowicie także nasze uczucia, uczucia narodu Związku Radzieckiego wobec narodów Indii. Też jest, narody nasze są braćmi, braćmi w każdej godzinie — godzinie pomyślności i godzinie ciężkich doświadczeń.

Przyjaźń naszych narodów — to wielkie, historyczne osiągnięcie. Przyjaźń ta trzeba cenić i we wszech miar umacniać, albowiem służy ona interesom obu naszych narodów. Jesteśmy całkowicie zdecydowani utrwać ją w jak najlepszej mierze ukształtowaną w toku rozwoju historycznego i stale zacieśniającą się przyjaźń między naszymi krajami. Rozumiemy jednak, że aby obronę pokój na całym świecie, trzeba umacniać przyjaźń nie z jednym tylko — aczkolwiek wielkim narodem, lecz ze wszystkimi narodami. Jest konieczne by stale rosła i rozszerzała się przyjaźń wszystkich narodów świata, do czego szczerze dąży i czego gorąco pragnie miłujące pokój narody we wszystkich kontynentach. Uczynimy wszystko, aby osiągnąć ten wielki, szlachetny cel.

Mamy nadzieję, że rozwój przyjaźni stosunków między Indiami a Związkiem Radzieckim będzie służył sprawie dalszego utrwalenia pokoju na całym świecie, sprawie rozwoju naszych krajów. Aby gospodarka Waszego kraju szybciej się rozwijała, konieczna jest rozbudowa przemysłu. Bez własnego przemysłu narodowego niesposób zapewnić prawdziwej niezależności państwa. Wiemy o tym dobrze z własnego doświadczenia.

Wiedzieliśmy szereg państwowych fabryk Indii, w tym również wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe oraz bud-

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Całym sercem powitamy w naszej Ojczyźnie hinduskich przyjaciół

Przemówienie N. S. Chruszczowa w radio hinduskim

Drodzy Przyjaciele! Obywateli i Obywatelki Republiki Indii!

Spędziliśmy w Waszym kraju przeszło trzy tygodnie, wiedzieliśmy wiele stanów, miast i wsi Indii, poznaliśmy wspaniały naród hinduski, bogatą, starożytną kulturę Indii.

Jesteśmy niezmiernie wzruszeni przyjaznym, niezwykle serdecznym przyjęciem, jakie zgotowali nam, przedstawiciele, łom Związku Radzieckiego, zarówno przywódcy Republiki Indii, jak i jej naród. Nigdy tego nie zapomniemy. Wiedzieliśmy już dawniej, że naród Indii żywi szczerą sympatię do Związku Radzieckiego. Lecz to co ujrzeliśmy tu i co dane nam było przeżyć — przeszło wszelkie nasze oczekiwania. Były to powitania, których niesposób opisać brak te słowa, aby wyrazić uczucia, jakie przepełniały nasze serca.

We wszystkich miastach i wsiach, które odwiedziliśmy, eysielnieliśmy i czytaliśmy powiela hasła na cześć przyjaźni między Indiami a Związkiem Radzieckim. Najczęściej jednak słyszeliśmy proste, płynące z samego serca słowa: „Hindu, Rusi bhai, bhai!”

Słowa te szczególnie nas wzruszały, albowiem wyrażają całkowicie także nasze uczucia, uczucia narodu Związku Radzieckiego wobec narodów Indii. Też jest, narody nasze są braćmi, braćmi w każdej godzinie — godzinie pomyślności i godzinie ciężkich doświadczeń.

Przyjaźń naszych narodów — to wielkie, historyczne osiągnięcie. Przyjaźń ta trzeba cenić i we wszech miar umacniać, albowiem służy ona interesom obu naszych narodów. Jesteśmy całkowicie zdecydowani utrwać ją w jak najlepszej mierze ukształtowaną w toku rozwoju historycznego i stale zacieśniającą się przyjaźń między naszymi krajami. Rozumiemy jednak, że aby obronę pokój na całym świecie, trzeba umacniać przyjaźń nie z jednym tylko — aczkolwiek wielkim narodem, lecz ze wszystkimi narodami. Jest konieczne by stale rosła i rozszerzała się przyjaźń wszystkich narodów świata, do czego szczerze dąży i czego gorąco pragnie miłujące pokój narody we wszystkich kontynentach. Uczynimy wszystko, aby osiągnąć ten wielki, szlachetny cel.

Mamy nadzieję, że rozwój przyjaźni stosunków między Indiami a Związkiem Radzieckim będzie służył sprawie dalszego utrwalenia pokoju na całym świecie, sprawie rozwoju naszych krajów. Aby gospodarka Waszego kraju szybciej się rozwijała, konieczna jest rozbudowa przemysłu. Bez własnego przemysłu narodowego niesposób zapewnić prawdziwej niezależności państwa. Wiemy o tym dobrze z własnego doświadczenia.

Wiedzieliśmy szereg państwowych fabryk Indii, w tym również wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe oraz bud-

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

— to wielkie, historyczne osiągnięcie. Przyjaźń ta trzeba cenić i we wszech miar umacniać, albowiem służy ona interesom obu naszych narodów. Jesteśmy całkowicie zdecydowani utrwać ją w jak najlepszej mierze ukształtowaną w toku rozwoju historycznego i stale zacieśniającą się przyjaźń między naszymi krajami. Rozumiemy jednak, że aby obronę pokój na całym świecie, trzeba umacniać przyjaźń nie z jednym tylko — aczkolwiek wielkim narodem, lecz ze wszystkimi narodami. Jest konieczne by stale rosła i rozszerzała się przyjaźń wszystkich narodów świata, do czego szczerze dąży i czego gorąco pragnie miłujące pokój narody we wszystkich kontynentach. Uczynimy wszystko, aby osiągnąć ten wielki, szlachetny cel.

Mamy nadzieję, że rozwój przyjaźni stosunków między Indiami a Związkiem Radzieckim będzie służył sprawie dalszego utrwalenia pokoju na całym świecie, sprawie rozwoju naszych krajów. Aby gospodarka Waszego kraju szybciej się rozwijała, konieczna jest rozbudowa przemysłu. Bez własnego przemysłu narodowego niesposób zapewnić prawdziwej niezależności państwa. Wiemy o tym dobrze z własnego doświadczenia.

Wiedzieliśmy szereg państwowych fabryk Indii, w tym również wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe oraz bud-

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przedstawiciele obu rządów zgodnie postanowili wysłać w możliwie najkrótszym czasie delegację z ZSRR do Indii i z Indii do ZSRR dla omówienia warunków i zawarcia układów w celu wprowadzenia w życie powyższego porozumienia.

Wizyta N. A. Bulganina i N. S. Chruszczowa w Indiach jest niezwykle doniosłym wydarzeniem nie tylko dlatego, że zbliżyła oba kraje, lecz także dlatego, że służy sprawie powszechnego pokoju. Przewodniczący Rady Ministrów ZSRR N. A. Bulganin, członek Prezydium Rady Najwyższej ZSRR N. S. Chruszczow i premier Indii Jawaharlal Nehru oświadczyli ponownie, iż wierzą w przyszłość i są zdecydowani poświęcić swa energię sprawie utrwalenia pokoju nie tylko dla dobra narodów swych krajów, lecz także dla dobra całego świata.

Przemówienie członka Biura Politycznego KC PZPR Hilarego Minca

(Dokończenie ze str. 1)

W roku 1938, jak wlecie wszyzy — wytworzyliśmy 1.441.000 ton stali, w roku 1949 osiągnęliśmy już 2.395.000 ton stali, w roku 1955 osiągnęliśmy 4.450.000 ton, a więc z górą trzykrotny wzrost w stosunku do okresu przedwojennego.

Umożliwiło to produkcję stali na głowę ludności w wysokości 175 kg w stosunku do 41 kg w okresie przedwojennym. I właśnie ten wzrost produkcji stali umożliwił nam rozwinięcie przemysłu maszynowego, rozwinięcie przemysłu chemicznego, rozwój produkcji węgla, rozwinięcie budownictwa przemysłowego, mieszkaniowego, komunalnego. Umożliwił nam PIERWSZY MEKHA w zakresie poważnej mechanizacji rolnictwa, umożliwił nam osiągnięcie powyższego wzmożenia obronności kraju.

PO DRUGIE — powstała nowa, potężna techniczna baza przemysłu hutniczego, której koroną jest Huta im. Lenina. PO TRZECIE — wyrosła nowa kadra w przemyśle hutniczym. Zwiększyła się liczba robotników, trzykrotnie wzrosła liczba inżynierów, dwukrotnie wzrosła liczba techników i mistrzów, podniosły się ich kwalifikacje i poprawiły się bezspornie ich warunki materialne.

PO CZWARTE — hutnictwo było częścią składową tego wielkiego pluga, który w 6-letnim Planie przeorał nasz kraj. Stojąc się u nas czesto do udziału w inwestycjach społecznych i inwestycjach produkcyjnych. Wydaje się, że np. taka Nowa Huta jest nie tylko inwestycją produkcyjną, ale jest również wielką inwestycją społeczną. Tysiące ludzi z zapadłych wsi, którzy pracują teraz przy nowoczesniejszych agregatach i osiągają poważne i dobre wyniki w produkcji, stają się nowym, produkującym oddziałem klasy robotniczej. Czy jest to tylko wynik produkcyjny? Nie, jest to również wielki wynik społeczny.

Byłoby oczywiście wielkim błędem niedoceniać tych wszystkich wyników i w końcu Planu 6-letniego można z dumą te wyniki pracy hutnictwa powitać. Ale czy jest to powód do niefrasobliwej chęlności, czy jest powód do tego, aby sobie powiedzieć: wszystko już zostało zrobione. Przed wojną mieliśmy niedny poziom 41 kg stali na głowę ludności, teraz mamy poziom 175 kg, ale braliśmy 340% kapitalistyczna Francja ma poziom 300. I dlatego nie ma powodu do niefrasobliwej chęlności, ale trzeba wiedzieć, że stając przed nami: dalsze poważne zadania w planie 5-letnim — dalszego znacznego podniesienia produkcji stali. I wydaje mi się, że liczyby, o której była mowa na naszej naradzie — 7 z górą milionów ton stali, są liczbami słusznymi.

Jak będziemy osiągać te nowe produkty? W Planie 6-letnim zbudowaliśmy do podstaw na pustym polu Nowa Huta, zbudowaliśmy właściele od nowa Huta im. Bolesława Bieruta, budujemy od nowa hutę „Warszawa”. W planie 5-letnim nowych zakładów w hutnictwie budować nie będziemy. Będziemy rozbudowywać do mocy projektowych zakłady

Bydące w budowie, będziemy modernizowali stare hutnictwo. Czy istnieją rezerwy dla tej drogi? Oczywiście, istnieją. Osiągnęliśmy w ubiegłym okresie pewne wskaźniki poprawy np w zakresie wydajności stalowni martenowskich. W tonach z metra kwadratowego na 24 godziny otrzymujemy obecnie w piecach martenowskich 4,40 zamiast 3,62 w 1950 roku. Ale w Związku Radzieckim ten sam wskaźnik w roku 1954 wynosił średnio 6,67, a najlepsze huty radzieckie dawały 8,5.

O czym świadczy to? Świadczy o one o olbrzymich istniejących w naszym hutnictwie rezerwach. Dlatego słusznie pierwszy wstępny projekt planu 5-letniego rozwoju hutnictwa zbudowany jest przede wszystkim na zasadzie wykorzystania rezerw, na zasadzie maksymalnego postępu technicznego.

W Planie 6-letnim przystąpił produkcję stali wzięty za stół dzieli się w następujący sposób: 68 procent z nowych pieców, 32 procent z intensyfikacji produkcji. W pierwszym wstępnym projekcie planu 5-letniego przystąpił produkcję stali, wzięty za stół, dzieli się w następujący sposób: 39 procent z nowych pieców, 61 procent z intensyfikacji produkcji.

Te cztery liczby wskazują na odmienny charakter planu 5-letniego w stosunku do Planu 6-letniego i na podstawowy w planie 5-letnim element wykorzystania rezerw produkcyjnych.

Czego potrzeba, aby osiągnąć w przyszłym planie 5-letnim najwyższy postęp techniczny i najlepsze wykorzystanie rezerw? Potrzebne jest PO PIERWSZE uświadomienie wszystkich załóg, że w przyszłym planie 5-letnim czerwona nić, jako główna zasada, przebiega

bydące w budowie, będziemy modernizowali stare hutnictwo. Czy istnieją rezerwy dla tej drogi? Oczywiście, istnieją. Osiągnęliśmy w ubiegłym okresie pewne wskaźniki poprawy np w zakresie wydajności stalowni martenowskich. W tonach z metra kwadratowego na 24 godziny otrzymujemy obecnie w piecach martenowskich 4,40 zamiast 3,62 w 1950 roku. Ale w Związku Radzieckim ten sam wskaźnik w roku 1954 wynosił średnio 6,67, a najlepsze huty radzieckie dawały 8,5.

O czym świadczy to? Świadczy o one o olbrzymich istniejących w naszym hutnictwie rezerwach. Dlatego słusznie pierwszy wstępny projekt planu 5-letniego rozwoju hutnictwa zbudowany jest przede wszystkim na zasadzie wykorzystania rezerw, na zasadzie maksymalnego postępu technicznego.

W Planie 6-letnim przystąpił produkcję stali wzięty za stół dzieli się w następujący sposób: 68 procent z nowych pieców, 32 procent z intensyfikacji produkcji. W pierwszym wstępnym projekcie planu 5-letniego przystąpił produkcję stali, wzięty za stół, dzieli się w następujący sposób: 39 procent z nowych pieców, 61 procent z intensyfikacji produkcji.

Te cztery liczby wskazują na odmienny charakter planu 5-letniego w stosunku do Planu 6-letniego i na podstawowy w planie 5-letnim element wykorzystania rezerw produkcyjnych.

Czego potrzeba, aby osiągnąć w przyszłym planie 5-letnim najwyższy postęp techniczny i najlepsze wykorzystanie rezerw? Potrzebne jest PO PIERWSZE uświadomienie wszystkich załóg, że w przyszłym planie 5-letnim czerwona nić, jako główna zasada, przebiega

Bydące w budowie, będziemy modernizowali stare hutnictwo. Czy istnieją rezerwy dla tej drogi? Oczywiście, istnieją. Osiągnęliśmy w ubiegłym okresie pewne wskaźniki poprawy np w zakresie wydajności stalowni martenowskich. W tonach z metra kwadratowego na 24 godziny otrzymujemy obecnie w piecach martenowskich 4,40 zamiast 3,62 w 1950 roku. Ale w Związku Radzieckim ten sam wskaźnik w roku 1954 wynosił średnio 6,67, a najlepsze huty radzieckie dawały 8,5.

O czym świadczy to? Świadczy o one o olbrzymich istniejących w naszym hutnictwie rezerwach. Dlatego słusznie pierwszy wstępny projekt planu 5-letniego rozwoju hutnictwa zbudowany jest przede wszystkim na zasadzie wykorzystania rezerw, na zasadzie maksymalnego postępu technicznego.

W Planie 6-letnim przystąpił produkcję stali wzięty za stół dzieli się w następujący sposób: 68 procent z nowych pieców, 32 procent z intensyfikacji produkcji. W pierwszym wstępnym projekcie planu 5-letniego przystąpił produkcję stali, wzięty za stół, dzieli się w następujący sposób: 39 procent z nowych pieców, 61 procent z intensyfikacji produkcji.

Te cztery liczby wskazują na odmienny charakter planu 5-letniego w stosunku do Planu 6-letniego i na podstawowy w planie 5-letnim element wykorzystania rezerw produkcyjnych.

Czego potrzeba, aby osiągnąć w przyszłym planie 5-letnim najwyższy postęp techniczny i najlepsze wykorzystanie rezerw? Potrzebne jest PO PIERWSZE uświadomienie wszystkich załóg, że w przyszłym planie 5-letnim czerwona nić, jako główna zasada, przebiega

Bydące w budowie, będziemy modernizowali stare hutnictwo. Czy istnieją rezerwy dla tej drogi? Oczywiście, istnieją. Osiągnęliśmy w ubiegłym okresie pewne wskaźniki poprawy np w zakresie wydajności stalowni martenowskich. W tonach z metra kwadratowego na 24 godziny otrzymujemy obecnie w piecach martenowskich 4,40 zamiast 3,62 w 1950 roku. Ale w Związku Radzieckim ten sam wskaźnik w roku 1954 wynosił średnio 6,67, a najlepsze huty radzieckie dawały 8,5.

O czym świadczy to? Świadczy o one o olbrzymich istniejących w naszym hutnictwie rezerwach. Dlatego słusznie pierwszy wstępny projekt planu 5-letniego rozwoju hutnictwa zbudowany jest przede wszystkim na zasadzie wykorzystania rezerw, na zasadzie maksymalnego postępu technicznego.

W Planie 6-letnim przystąpił produkcję stali wzięty za stół dzieli się w następujący sposób: 68 procent z nowych pieców, 32 procent z intensyfikacji produkcji. W pierwszym wstępnym projekcie planu 5-letniego przystąpił produkcję stali, wzięty za stół, dzieli się w następujący sposób: 39 procent z nowych pieców, 61 procent z intensyfikacji produkcji.

Te cztery liczby wskazują na odmienny charakter planu 5-letniego w stosunku do Planu 6-letniego i na podstawowy w planie 5-letnim element wykorzystania rezerw produkcyjnych.

Czego potrzeba, aby osiągnąć w przyszłym planie 5-letnim najwyższy postęp techniczny i najlepsze wykorzystanie rezerw? Potrzebne jest PO PIERWSZE uświadomienie wszystkich załóg, że w przyszłym planie 5-letnim czerwona nić, jako główna zasada, przebiega

Bydące w budowie, będziemy modernizowali stare hutnictwo. Czy istnieją rezerwy dla tej drogi? Oczywiście, istnieją. Osiągnęliśmy w ubiegłym okresie pewne wskaźniki poprawy np w zakresie wydajności stalowni martenowskich. W tonach z metra kwadratowego na 24 godziny otrzymujemy obecnie w piecach martenowskich 4,40 zamiast 3,62 w 1950 roku. Ale w Związku Radzieckim ten sam wskaźnik w roku 1954 wynosił średnio 6,67, a najlepsze huty radzieckie dawały 8,5.

O czym świadczy to? Świadczy o one o olbrzymich istniejących w naszym hutnictwie rezerwach. Dlatego słusznie pierwszy wstępny projekt planu 5-letniego rozwoju hutnictwa zbudowany jest przede wszystkim na zasadzie wykorzystania rezerw, na zasadzie maksymalnego postępu technicznego.

W Planie 6-letnim przystąpił produkcję stali wzięty za stół dzieli się w następujący sposób: 68 procent z nowych pieców, 32 procent z intensyfikacji produkcji. W pierwszym wstępnym projekcie planu 5-letniego przystąpił produkcję stali, wzięty za stół, dzieli się w następujący sposób: 39 procent z nowych pieców, 61 procent z intensyfikacji produkcji.

Te cztery liczby wskazują na odmienny charakter planu 5-letniego w stosunku do Planu 6-letniego i na podstawowy w planie 5-letnim element wykorzystania rezerw produkcyjnych.

bydące w budowie, będziemy modernizowali stare hutnictwo. Czy istnieją rezerwy dla tej drogi? Oczywiście, istnieją. Osiągnęliśmy w ubiegłym okresie pewne wskaźniki poprawy np w zakresie wydajności stalowni martenowskich. W tonach z metra kwadratowego na 24 godziny otrzymujemy obecnie w piecach martenowskich 4,40 zamiast 3,62 w 1950 roku. Ale w Związku Radzieckim ten sam wskaźnik w roku 1954 wynosił średnio 6,67, a najlepsze huty radzieckie dawały 8,5.

O czym świadczy to? Świadczy o one o olbrzymich istniejących w naszym hutnictwie rezerwach. Dlatego słusznie pierwszy wstępny projekt planu 5-letniego rozwoju hutnictwa zbudowany jest przede wszystkim na zasadzie wykorzystania rezerw, na zasadzie maksymalnego postępu technicznego.

W Planie 6-letnim przystąpił produkcję stali wzięty za stół dzieli się w następujący sposób: 68 procent z nowych pieców, 32 procent z intensyfikacji produkcji. W

Duży problem małego budownictwa

Jeszcze niemal wyłącznie budujemy z cegły. Ostatnie lata wzbogaciły krajobraz budowlany o potężne dźwigi, koparki, spychacze, stalowe rusztowania, ale cegły — sądząc po wyglądzie naszych placów budowy — nie zostały wyrugowane z pozycji najważniejszego surowca budowlanego.

Tymczasem przychodzi kolej i na cegłę. Co prawda jeszcze dość długo będzie broniła swych pozycji ale przyszłość w budownictwie z całą pewnością należy nie do niej. Świadczą o tym zresztą nie tylko dalekosiężne projekty czy przewidywania, ale także w coraz większym stopniu i praktyka Nowej Huty czy Warszawy.

Jednakże, jeśli ktoś chciał przekonać się, że naprawdę zanosi się na zmierzach cegły np. na budowach Krakowa, ten nie znalazłby na pewno żadnych oznak tego rodzaju.

I tutaj mnożą się place budowy i tutaj coraz więcej się buduje; wstarczy wymienić tylko osiedla przy ul. Rydla i w Borku Fałęckim, albo tzw. nadbudowy, czy budowlane plombowe, do którego wykorzystuje się wolne tereny między domami. A jeśli zrobimy dalszy spacer poza miasto, na trasy na powstające w Cichym Kańku czy Woli Justowskiej osiedla domków jednorodzinnych.

Doszukiwać się jednak w tym budownictwie zmian postępu, chociażby zastosowania nowych materiałów budowlanych — niełatwo.

Cóż się jednak dzieje? Kto ma tu myśleć o nowych materiałach budowlanych, kiedy trudno znaleźć kogoś kto by pamiętał o przydatkach nawet tradycyjnych materiałów budowlanych. Właściwie są instytucje do tego powołane: prezydium rad narodowych i komisje budownictwa. Nieraz jednak poprzeczają one na przydzieleniu terenu pod budowę, porostawiając samą budowę własnemu losowi. A przecież dopiero z chwilą rozpoczęcia prac budowlanych powstają nierzadko prawdziwe trudności, trudności przede wszystkim materiałowe.

Zawarantować poprzez Ministerstwo Gospodarki Komunalnej i Centralny Zarząd Spółdzielni odpowiednio przydział materiałów budowlanych, popularyzować materiały zastępcze, spieszyć z pomocą finansową przede wszystkim tym, którzy zmagają się budować z tych materiałów — oto sprawy, którymi komisje budowlane prezydium rad narodowych mogą i powinny bardziej się zająć.

Staje się to tym bardziej aktualne, że zgodnie z zapowiedzią ministra budowy miast i osiedli i to budownictwo zostanie objęte programem uprzemysłowienia i zmiany system dotychczasowej pracy.

Zużel, gлина, kamień, wiktina, gruz, trociny — przed takimi to przede wszystkim materiałami otwiera się obecnie wielka kłopotliwa w budownictwie. Zużel na przykład w ol-

brzymich hałdach bezużytecznie dotąd czekając place przy wielu zakładach przemysłowych. Tymczasem po odpowiednim zmieszaniu go z wapnem albo cementem, zdobywa wartość doskonałego materiału budowlanego. Domy budowane z żużlu są suche i ciepłe, a co najmniej ważne — sama budowa ich trwa o wiele krócej aniżeli z cegły. Projekty właściwego wykorzystania i przystosowania żużlu do nowych celów są u nas w trakcie opracowywania. M. in. zajmują się tym inż. mgr. Muzzyński z Politechniki Krakowskiej.

Szczególnie szerokie, wielostronne zastosowanie powinien znaleźć w budownictwie wiejskim, przyczyniając się do znacznej oszczędności cegły, której wciąż odczuwamy deficyt.

W rozpowszechnianiu gliny jako materiału budowlanego z pomocą przysłała uchwałą Prezydium Rządu z dn. 10 IV 54 roku, która rozszerza zakres budownictwa z gliny i poleca szeroko zastosować glinę w planie 5-letnim do budowy w tych wszystkich wypadkach, gdzie znajduje się ona w pobliżu miejsca budowy i jeżeli zerwałaby na to założenia konstrukcyjne i funkcjonalne wnoszonego budynku.

Również i w tym wypadku nie może być bez wstępnego prac badawczych, które dadzą odpowiedź na pytanie, jakim procesom trzeba poddać nową surowicę, aby można go z powodzeniem stosować w budownictwie. Do spełnienia tego zadania powołany został specjalny komisariat Min. Budowy Miast i Osiedli. Przy instytucjach budownictwa mieszkaniowego utworzono ośrodki budownictwa glinowego.

Również ośrodek krakowski jest poważnie w tych pracach zaangażowany i jego pomyślne wyniki nad badaniami gliny jako surowca budowlanego są w dużym stopniu zasługą prof. Politechniki Krakowskiej mgr inż. Stupnickiego.

Nasi naukowcy korzystają w tym wypadku z doświadczeń NRD, gdzie bloki glinowe stosuje się nawet przy budowie piętrowych budynków, które w niczym nie ustępują budynkom wykonanym z cegły.

Kiedy mowa o unowocześnieniu małego budownictwa, to należy również mówić o najbardziej częstych i dokuczliwych trudnościach, z którymi to budownictwo się boryka. Budowane obecnie w Krakowie osiedla domków jednorodzinnych powstają bez dróg dojazdowych, bez wody, gazu, kanatów. Nielepiej przedstawia się sprawa uzbrojenia terenu innych osiedli tego rodzaju, które powstają w rozmaitych miastach naszego województwa. Jest to poważne oskarżenie rzucane pod adresem terenowych rad narodowych, ich komisji budownictwa, które ponoszą za ten stan rzeczy znaczną część winy.

Walka o terminowe oddawanie do użytku izb mieszkalnych nie może odbywać się tylko na dużych placach bu-

dowy takich jak np. Nowa Huta.

Warto zwrócić do tego, aby Ministerstwo Gospodarki Komunalnej zorganizowało na wzór rady wielkiego budownictwa w Nowej Hucie — naradę małego budownictwa. Przedmiotem takiej rady stałyby się przede wszystkim sprawy stosowania i rozpowszechniania materiałów zastępczych, jak też opracowywania dokumentacji dostosowanej do nowych materiałów budowlanych.

Na terenie m. Krakowa zorganizowana zostanie wystawa projektów i materiałów zastępczych dla małego budownictwa. Biura projektowe zobowiązane zostaną do opracowania projektów budynków mieszkalnych i domków jednorodzinnych z materiałów zastępczych. Wśród innych jest także sprawa uruchomienia na terenie woli, krakowskiego wsiwłoni prefabrykatów z materiałów zastępczych oraz zakładów przerobki żużlu na terenie hut i elektrowni.

Oczywiście, nie są to wszystkie kwestie, które wchodzi w grę przy przestawianiu małego budownictwa na nowe torze. Chodzi jednak o to, by uczynić wstępną i tutaj także konieczną pracę badawczą, by i małe budownictwo także znalazło się na etapie sukcesu przemian, które zapoczątkowało się w przystosowaniu do aktualnych warunków.

Mgr inż. ROMAN ASLER
Przew. Komisji Budownictwa WRN w Krakowie

100 tysięcy kwiatów dla Warszawy

Z zakładów ogrodniczych PGR Chrościna Nyska na Opolszczyźnie wysłano 12 ton do Warszawy dziesięć tysięcy kwiatów. W pierwszym dekadzie grudnia do stolicy odeszło około 7 tys. róż, goździków rozmaitych odmian. Tyle samo kwiatów dostarczyły zakłady ogrodnicze innych miast. W miesiącach zimowych zakłady zamierzają dostarczyć na rynek, głównie dla Warszawy, około 100 tysięcy kwiatów.



Widok ogólny budowy.

Foto — O. Link

Korespondencja Chopina - w wydaniu książkowym

Już wkrótce na półkach księgarskich ukazuje się przygotowana przez PIW niezwykle cenna publikacja: obszerna dwutomowa dzieło „Korespondencja Fryderyka Chopina”.

„Niniejszy zbiór korespondencji Chopina — pisze w wstępie do księgi Jarosław Iwaszkiewicz — tym się różni od poprzednich tego typu zbiorów, wydanych w nierzadkich przypadkach (najpóźniej bo w r. 1937 po polsku), że zawiera nie tylko zachowane listy autora preludów i mazurków, ale również ważniejszą część listów do niego skierowanych — a także sporo listów osób trzecich o Chopinie, w tym na przykład kapitalny wielostronowy list George'a Sand do Wojciecha Grzymały.”

Listy wchodzące w skład zbioru zebrał i opracował znany chopinolog — Bronisław Edward Sydor. Prace swojej jednak nie ukończył — zmarł bowiem w 1952 roku. Rozpoczął przez niego dzieło doprowadził do końca specjalnie powołany komitet redakcyjny.

Książkę uzupełniają obszerny przypisy, indeks nazwisk i indeksy listów, liczne ilustracje, praca B. E. Sydora — „Historia listów” oraz kronika życia i twórczości Fryderyka Chopina.

Gospodarskim sposobem

W centrum Tegoborza, przy trakcie do Nowego Sącza zwraca uwagę waleczną potęgą budowa. To wspólny wysiłek gromady i nakładem PZGS w Nowym Sączu rośnie imponujący budynek, w którym znajdą pomieszczenia Prezydium GRN, Zarząd GS, ponadto mieścić się tu będzie świetlica gromadzka i dwa sklepy: spożywczy oraz branżowy.

GRN w Tegoborzu, której poczynania cechuje naprawdę rzetelny, gospodarski stosunek do potrzeb swego terenu, nie mogła ścierpieć, by niezapłacone budowy rozpoczęte jeszcze przed paru laty. Dzięki staraniu GRN stanęła między PZGS a gromadą umowa, na mocy której tegoborzanie zobowiązali się dać część materiałów budowlanych i część nieruchomości rolniczych. Na potrzeby związane z budową gró-

madzi się fundusze drogą samoopodatkowania, które wynoszą 35 zł od 1 ha.

Zobowiązanie mieszkańców gromady nie było częścią deklaracyjnością. Budowa jest przedmiotem żywego zainteresowania zarówno GRN, jak i mieszkańców Tegoborza oraz okolicznych wiosek — zainteresowania aktywnego, ponieważ nie tylko śledzą postępy robót, ale starają się o przyspieszenie ich tempa. Duży wkład pracy dali: Władysław SOWA, Stanisław POŁOMSKI, Fryderyk BIEDRON z Tegoborza, BARANY z Zawadki, Bolesław MAŁEK z Białej Wody i wielu, wielu innych.

W takich warunkach budowa rośnie z każdym dniem. I należy oczekiwać, że termin oddania do użytku gromady tego najważniejszego w Tegoborzu obiektu — 1 maja 1956 roku — zostanie dotrzymany. (zg)



Nie ma dnia, by na budowie zabrakło przewodniczącej Prezydium GRN w Tegoborzu — M. POŁOMSKIEJ. Podczas nieobecności kierownika budowy o stanie robót najlepiej informuje brigadzysta — Stefan ZASADNY.

O pewnej dyskusji i pewnych teoriach

Cheśmy tu opowiedzieć o pewnej dyskusji — i o wnioskach z tej dyskusji. O pewnym klubie — i o atmosferze tego klubu. O pewnych teoriach — i o tym co z tych teorii wynika.

W międzyuczelnianym klubie „Po prostu” prowadzono ostatnio dyskusję na temat chuliganstwa. Padło w niej wiele słowno-wności, wiele koncepcji. Dowiedzieliśmy się (wiedzieliśmy to już zresztą z dwóch artykułów w „Po prostu”), że trzeba oddzielać pojęcia chuligan i „wdechowiec”. A więc chuligan to „człowiek żyjący chwilą, występujący wrogą przeciw społeczeństwu” — wdechowiec zaś to „człowiek patrzący w przyszłość, o nieco skromniejszych niż chuligan potrzebach i bardziej dopasowany do społeczeństwa”. Ba, jest jeszcze jedna grupa „wsiwłoni” — jak się może dorozumiewać chodzi tu o osobników, których nic nie obchodzi.

I oto możemy już spokojnie zrzucić dawne podziały społeczeństwa, jakimś „wsiwłoniem” czy „pianistom” (bo i takich wymieniano w dyskusji) obojętny „przeżyty” już podział społeczeństwa na klasy, na warstwy... Po cóż to wszystko? Lepiej przeciw zastosować głębię filozoficzne teorie, filozoficzne dociekania...

Dyskusja była „wdechowo” nasycona takimi dociekaniami. Znaleźli się tacy, którzy podziwiali odpowiedzialność i solidarność chuliganów. Wstąpił taki dorosły filozof i powiedział:

Chuliganstwo to zjawisko towarzyszące epoce budowania socjalizmu.

Wstąpił drugi i terował wyrok na kadre pedagogiczną: — ...jest zła.

Ponieważ powiedział to sam autor artykułu w „Po prostu” — więc ani wątpliwości w prawdziwości tych słów... A kiedy już tak szerokie kręgi zatoczyła dyskusja,

można było i o wielu innych sprawach powiedzieć. Rozdzierano więc szaty nad biednymi chuliganami, których jedyną winą jest to, że nie stworzono dla nich atrakcyjnych rozrywek. Podziwiano ich bogate we wrażeń i doznania życie. Narzekano na brak elegancji sweterków, głęboko rozważano nad „drętawym” Podziwiano, mówiono, rozważano... — kto?

Powiedzmy od razu: w licznie frekwencyjnym zebraniu udział w dyskusji wzięła grupa młodych ludzi. Kilkudziesięciu ZMP-owców wyszło z sali, aby — jak mówili — nie słuchać bzdur, nie słuchać dyskusji, która niczego nie daje. Większość, która została, podzieliła się na dwa obozy. Dużą część z tej większości wysłuchiwała „wdechowo-drętawych” teorii po trosze z ciekawością, po trosze z gniewem. Druga część aprobowała filozoficzne, pseudonaukowe tezy. I — rzecz charakterystyczna: wśród tych ostatnich wyróżniłem na sali niektórych przedstawicieli prywatnej inicjatywy.

Taki był przebieg sali, w której dyskutowano nad żywymi sprawami społecznymi. Nie! — Na której miało o dyskutować nad żywymi sprawami społecznymi. I nie uczyniono tego.

Czas stwierdzić wyraźnie: bzdurami, szluzami, odcieranymi od życia i nauki „socjologicznymi” dociekaniami zastąpiono prawdę o życiu. Surową prawdę o życiu. A prawda ta mówi o ostrej walce klasowej w naszym kraju. Prawda ta mówi o najcięższej z wszystkich klasowych walk: o dusze ludzi. O tym, że każda porażka poniesiona przez nas — a taką porażką jest wykoślenie człowieka — w jakiś sposób umacnia klasowe pozycje wroga; a każde nasze zwycięstwo — zwycięstwem tym jest sukces wychowawczy, ale także surowa kara zastosowana w przypadkach cięższych —

umacnia pozycje socjalizmu. I dlatego nie wolno tej prawdy gubić w mętnych dociekanach. Nie wolno surowej naszej samokrytyki za błędy wychowania — zastępować pustą gadaniną czy wręcz cynicznymi stwierdzeniami w rodzaju teorii „immanentnego zła”. Trzeba radzić nie konkretnymi środkami zwalczania chuliganstwa, konkretnymi środkami dla jego wykorzenienia. Trzeba zdecydowanie odciąć się od bandytyzmu, potępić bandytlizm chuliganstwa i mówić jak wyrwać spod jego wpływów słabych, młodych ludzi.

Taki powinien być, taki musi być sens dyskusji. A w klubie dyskusyjnym „Po prostu” zanadto gorący ogień walki mętną cieczą trywialnie „naukowych” rozważań, zastąpiono walkę wymachiwaniem rąk, myślenie — pustogłowiem.

Powiedzmy sobie otwarcie: nie trzeba nam każdej dyskusji. Trzeba nam dyskusji, które rozpalają u młodego człowieka ogień odwagi i odwagę działania. „Odwagę” gadania, odwagę słów bez pokrycia — taką odwagę zostawmy mieszczańskim synkom. Potrzebne nam są takie dyskusje i potrzebna nam jest taka krytyka, które umacniają nasz ustrój, umacniają wole młodzieży, a nie rozbijają jej. I dlatego określamy dyskusję w klubie: to była dyskusja niepotrzebna.

To nie była dyskusja młoda, choć garstka młodych ją prowadziła. Ta garstka młodych nie chciała świadomie podważać prawdy życia, ale zapominała o surowych wymogach tej prawdy, o świadomej, wewnętrżnej dyscyplinie, o tym, że kierując światem prawa, których trzeba przestrzegać. Sama szczerze dyskusji nie wystarczy. Nie wystarczy to, że młodzi ludzie mówią.

Ważne jest co mówią i jak chcą walczyć.

lj-cg

Z Kutna do Brazylii

W dniu 13 XII ze stacji kolejowej w Kutnie odszedł w kierunku Gdyni ładunek kilkunastu maszynowych skrzyń. Przetaczano je na platformy wagonów z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Skryzynie nie zawierały jednak wcale kruszej porcelany, tylko... 6 siewników ciągnikowych KR-25c, rozłożonych na części. Maszyny te, wyprodukowane w miejscowej fabryce „Kraj”, przekazane zostaną z Gdyni drogą morską na drugą półkulę — do Brazylii.

Wydarzeniem tym pasjonuje się cała załoga „Kraju”, bowiem spórządzone tej rękoma siewniki przejadą w Brazylii ognia próbę użyteczności. Od wyników tej próby będzie zależało, czy kutnowskie maszyny zyskają sobie uznanie farmerów, a tym samym oprą się silnej konkurencji zagranicznej.

Listy do Redakcji

Na skwerach i w parkach - o zdarzeniach... międzynarodowych

Spośród wielu ciekawych wrażeń, jakie wyniosłem z wyjazdu do Związku Radzieckiego, jedno szczególnie utkwiło mi w pamięci.

W czasie długich spacerów po moskiewskich bulwarach zetknąłem się z ciekawym zjawiskiem. Oto na jednym z bardziej ocenionych skwerów, gdzie grupowało się stosunkowo dużo ludzi, pojawił się nagle człowiek z pokaźnymi rozmiarów mapą w ręce. Za chwilę mapa wisiała na drzewie, a wokół niego zebrała się spora grupa ciekawskich. Owobywatel — jak się okazało propagandzista — posługując się częściowo rozpaczalnym normalnym językiem, a czynił to tak interesująco i tak barwnie, iż muszę przyznać — słuchałem go z zapartym tchem. Fakty, które przytaczał (nie posługując się zresztą przy tym tekstem pisany), były tak interesujące, że uszeregowane i komentowane, że rozbudziły ciekawość dla sprawy, które prelegent tylko sygnalizował w swym omówieniu. Nie też dziwnego, że po tej (i po innych, w których uczestniczyłem) prelekcji, widziałem ludzi spieszących do pobliskich kioszków gazetowych. Widziałem ludzi dyskutujących gorąco już bez udziału prelegenta.

Odtąd, aż do końca swego pobytu w ZSRR w każdej wolnej chwili biegłem w te miejsca, gdzie spodziewałem się zastać propagandzistę. Przekonałem się zresztą, że tego rodzaju forma pracy propagandowej stosowana jest nie tylko w Moskwie, Odessie i Kijowie, ale i w mniejszych miastach czy osiedlach robotniczych. Przekonałem się, że cieszy się ona uznaniem bardzo wielu ludzi.

Zainteresowałem się specjalnie organizacją tej ciekawej formy pracy propagandowej. Od towarzyszy radzieckich dowiedziałem się, że przy każdym wydziale propagandy komitetu miejskiego partii istnieją coś w rodzaju sekcji propagandowej, do której wchodzi najbardziej przygotowani teoretycznie i politycznie ludzie rekrutujący się z zakładów pracy czy instytucji. Niezależnie od przygotowania każdego z nich, członkowie tej sekcji odbywają regularne seminaria, poświęcone sprawom międzynarodowym. W czasie tych seminariów propagandzista uczy się swobodnego posługiwania się mapą, uczy się też formy prowadzenia prelekcji.

Celem głównym, jak się zorientowałem, tej formy propagandy jest rozbudzenie zainteresowania dla spraw międzynarodowych i krzewienie cytelnictwa pracy.

W czasie tych rozmów widziałem już „oczyma duszy” Park Kultury w Nowej Hucie i nasze krakowskie Plany, gdzie zgromadzeni wokół mapy ludzie słuchają z zapartym tchem wieści z kraju i ze świata...

JERZY SŁAWIK



Pan inspektor zna dobrze teren...
Rys. Karol Baranicki

Krystyna Zielińska

„Pan Tadeusz”, Rodopy i „morze” sofijskie

(Korespondencja własna z Bulgarii)

prowadzą korespondencję. Wiąże ich z naszym krajem nie tylko wspomnienia młodości, ale przede wszystkim umiłowanie naszej kultury i języka.

Nauczycielka Kira Jordanowa jest honorowym gościem na wszystkich polskich uroczystościach organizowanych przez naszą ambasadę. Od kilkudziesięciu lat uczy dzieci i kilku już pokoleń przekazała swoje ukończenie polskiej literatury. Jej lekcje poświęcone twórczości Mickiewicza, Prusa, Zeromskiego, prace prowadzone przez nią koła literackie zbliżyły do dzieł bulgarskich Polaków i sprawy polskiej młodzieży.

Byłam na jednym z zebrań klasy 6 i 7, na którym zaskoczyły mnie pytania dzieci: ZWM, ZMP — Hanka Sawicka, Janek...

— A co u was w Polsce wieźdzą o bojących tradycjach, o historii naszego Dymitrowskiego Związku Młodzieży? — pytali chłopcy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

Przed kilkoma dniami Kira Jordanowa przyszła do nas z tekstem bulgarskim, z prośbą o przetłumaczenie na polski. Okazało się, że dzieci z jej szkoły odpowiadały na filmowy konkurs „Sztandar Młodych” — i chcą teraz szybko przesłać odpowiedź do Warszawy.

T o było niedawno w jednym z przylutnych mieszkań sofijskich. Dwie kobiety i kilku mężczyzn pochylało się nad rejonem zapelnionym drobnym piśmem. Dora Gaaba czytała... Strofy Sonetów Krymskich po raz pierwszy dźwięczały bulgarską mową, wprowadzając w świat mickiewicowskiej poezji. Była im bliska. Była jakaś nierozdzielna część ich życia i najpiękniejszego okresu młodości. Siedziwa pisarka czytała głośno. Nad każdą strofą mickiewicowskiej poezji pracowała tygodnie, aby słowem bulgarskim polską nadać melodię i w najpiękniejszym kształcie poetyckim czytelnikowi ją przekazać. Po niej czytała Biłga Dymitrowa:

Przed burzą była chwila cicha i ponura: Kiedy nad głowy ludzi przesłaniał chmura Stanie i groźną twarzą dech wiatrów zatrzyma

Młocy, obiega ziemię błyskawice oczyma Znacząc te miejsca gdzie wnet cisnie grom po gromie

Tej ciszy chwila była w soplocowym domu. Płynęły strofy „Pana Tadeusza” w tłumaczeniu tej dziewczyny — ślicznej, o głosie łagodnym i matowym. Rezultatem wytycznej, trudnej pracy będzie bulgarski „Pan Tadeusz”. Całością pracy, na którą złożą się utwory wybrane Mickiewicza, zajmują się kierownik katedry literatury słowiańskiej na Uniwersytecie Sofijskim, Peter Dymekow.

Niezwykłych ma Polska przyjaciół. Mówią po polsku jakby, nigdy od nas nie wyjeżdżali, znają naszą literaturę, nasz dorobek, nasze sprawy, jakby nie rozstawali się z krajem.

A przecież członek Bulgarskiej Akademii Nauk, kierownik katedry slawistyki na Uniwersytecie Sofijskim prof. Andrejczyn był u nas przed przeszło 20 laty. Podobnie profesorem Dymekow, Lektor i prof. historii Kosiew.

Z jakimś szczególnym wruszeniem wspominają Uniwersytet Jagielloński i stary Kraków, gdzie wiosną na Plantach siedzieli nad książkami. Mają tam przyjaciół — młodych już naukowców, albo swych starych profesorów, z którymi nierozerwalnie

